Opłatę pocztową uiszczono gotówką

P. W. A. P. NURT

POŁUDNIOWO-WSCHODNIA AGENCJA PRASOWA

ROK I LWÓW, 20 SIERPNIA 1938 Nr 2

Od Redakcji.

W pierwszym etapie swoich prac redakcja P.W.A.P. „Nurt“ zamierza w możliwie najkrótszym czasie zapoznać Szan. Czytelników z tezami propagandy ukraińskiej. Na razie zestawiamy zdarzenia z życia ukraińskiego jednostronnie, możliwie najdokładniej oddając założenia ukraińskiej współczesnej propagandy. Tą metodą najprędzej Szan. Czytelników zapozna się z całokształtem zagadnień rusko-ukraińskich. Dla uniknięcia nieporozumień redakcja zawiadamia, że redakcyjny dział porównawczych i statystycznych danych, ilustrujących stan posiadania i dorobki miejscowych Polaków i Rusinów-Ukraińców wprowadzi się w najbliższym czasie.

Oddając do użytku kolejny egzemplarz naszego tygodnika redakcja wyjaśnia, że zrezygnowała z artykułu wstępnego, gdyż ogranicza się do cytowania poszczególnych ustępów artykułów, które pojawiły się w krakowskim „Czasie“ w latach 1889 i 1892.

W pierwszej części cytatów mieści się pierwsza nasza odpowiedź na jeden z ostatnich artykułów „Diła“, które żali się na miejscową polską prasę, że nie dość umiejętnie, a w każdym razie nie na poziomie przedwojennej polskiej prasy, informuje o Ukraińcach. Przegląd „ukrainików“ przedwojennej i współczesnej prasy polskiej jest tak pouczający, że nie wymaga bliższych wyjaśnień.

Ostatni cytat „Czasu“ posiada wartość historycznego dokumentu, króry Szan. Czytelników zorientuje w dyskusji, jaką podjęli Ukraińcy rozpisujac ankietę na temat „normalizacji“ rusko-ukraińskiej.

„Dojrzeć źródla zła, to sprawa bystrego umysłu, wskazać je odważnie i stanowczo to znaczy już po części zło zatamować, to zasługa prawdziwie obywatelska“.

„Zastanawiając się nad kwestią załatwienia tak zwanej „kwestii ruskiej (rusko-ukraińskiej)“ wyraziliśmy przekonanie, że szczere i stanowcze złagodzenie niechęci, od tylu lat systematycznie podsycanej, że szczere i stanowcze pojednanie Polaków z Rusinami (Ukraińcami), dopiero wówczas nastąpić będzie mogło, gdy zostanie przeprowadzona gruntowna reforma wychowania duchowieństwa ruskiego (ukraińskiego) i wychowania ruskiej — (ukraińskiej) młodzieży.

„Z obozu ruskiego“ r. 1892.

„Rzecz zaiste dziwna, jak natura ludzka do najprzykrzejszych rzeczy nawyknąć może. Do rzędu najprzykrzejszych należy niewątpliwie czytanie nieustannych skarg, żalów, wyrzutów i zarzutów, najbardziej oburzającymi są rekryminacje z gruntu fałszywe, ze złą wolą szerzone, jedynie dlatego, aby skorzystać z nieświadomości czytelników i na fałszu wychować opinię dla swoich celów odpowiednią. Tej taktyki trzymają się, od lat wielu dzienniki ruskie wszelkich odcieni; nie było fałszu, któregoby nie rozpowszechniły, nie było zarzutu, któregoby nie podniosły, nie ma obelgi, którejby nie cisnęły w oczy społeczeństwu polskiemu.

A jednak — myśmy już chyba do tego nawykli. Od czasu do czasu oburzy nas wprawdzie jakieś słowo, jakiś frazes w tonie silniejszy, jak wyrażenie o „cudzych ludziach“ w odezwie wiecowego komitetu ruskiego. Ale wrażenie frazesu przemija rychło — nikt zaś, a przynajmniej mało kto, zwraca uwagę na ogólną tendencję dzien-

nikarstwa ruskiego (ukraińskiego), nikt nie zważa, że ów frazes, w innej może formie niemniej wszakże, jeśli nie więcej obrażającej, powtarza się ciągle, jest podstawą, główną treścią wszystkich artykułów. korespondencyj i felietonów pism ruskich (ukraińskich), że pojęcie samo, jakoby Polacy na ziemi tej byli obcymi, wpajane jest wszelkimi sposobami w umysły czytelników, że w tym apostołowaniu separatyzmu narodowościowego łączą się zgodnie najsprzeczniejsze dwa ruskie stronnictwa.

„Kwestii tak zwanej ruskiej (ukraińskiej) nie tworzy wcale lud, obcy szerzonym przez dziennikarstwo ruskie (ukraińskie) separatystycznym tendencjom. Tworzy ją w tym kształcie, w jakim staje przed nami, kilku dziennikarzy i dość liczny zastęp młodzieży".

„Zyskali oni wiele, ale nie własną siłą, tylko dzięki naszej lekkomyślności. O to więc idzie byśmy na przyszłość postępowali inaczej, byśmy się stanowczo i energicznie oparli destrukcyjnemu działaniu i bez niezdrowego sentymentalizmu wystąpili otwarcie. Dlatego więc należy jasne o sprawie powziąć wyobrażenie."

„Tymczasem u nas mało kto zajmuje się kwestią ruską (ukraińską) na serio. Jedni nawykłszy do tonu ruskich (ukraińskich) dzienników, przyszli do przekonania, że już inaczej być nie może, że to walka opozycyj, którą lojalnie przyjąć należy, a gdzie można łagodzić. Drudzy nie zajmują się tym zgoła, a nikt prawie nie ma dokładnego pojęcia, czym jest ruska prasa i jakie jej działanie w kierunku narodowym, krajowym i politycznym. W zgromadzeniach i wiecach ruskich nie bierzemy nigdy żadnego udziału, choćby tylko jako widzowie, nie wiemy więc, co się tam dzieje, jak systematycznym jest działanie przywódców".

„Każde ustępstwo uczynione na rzecz Rusinów (Ukraińców), przyjmowane było przez nich szyderstwem i domaganiem się czegoś jeszcze więcej".

„Żądać ciągle, oponować wszystkiemu, krytykować wszystko, z niczego nie być zadowolonym, to znaczy prze-

cież u Ukraińców zaświadczać o swym istnieniu, które w dodatnim działaniu wymagającym bez porównania więcej i siły i woli i politycznego rozumu, objawićby się nie było w stanie".

„Cóż by znaczył ten czy inny „prowodyr", gdyby nagle musiał opuścić opozycyjne stanowisko. Z prowodyra zeszedłby wówczas do rzędu szeregowców, przestałby istnieć".

„Z obozu ruskiego" r. 1889.

„Jak wiadomo, dwa są główne ruskie stronnictwa: jedno staroruskie piszące się przez dwa s., sympatiami swymi sięgające nad Newę, widzące swój ideał w teoriach Katkowa i Pobiedonoscewa, a szukające oparcia w „Błahotworytelnym" Towarzystwie słowiańskim, — drugie zaś ukrainofilskie, którego idealną stolicą jest Kijów, bohaterem Chmielnicki przed poddaniem się Rossji, a wieszczem, Szewczenko, o ile nienawidzi Lachów. Oba te stronnictwa, jak również wiadomo, nienawidzą się serdecznie, a są między niemi różnice nie do wyrównania — w teorii. W praktyce łączą się one i godzą doskonale na gruncie działania, które scharakteryzowaliśmy powyżej. Zgoda ta objawia się w najdrobniejszych nawet faktach, jeżeli one służyć mogą do pożądanego celu: szerzenia zawiści i fermentu".

Jubileuszowe uroczystości z okazji 950-lecia chrztu Rusi zainaugurował dnia 24 lipca w dzień św. Olgi, metropolita Szeptycki, który przebywa obecnie w Podlutem. W przemówieniu swym metropolita wyraził żal, że nie może jeszcze zaznajomić wiernych z treścią okolicznościowego jubileuszowego pasterskiego listu, który podpisują wszyscy greckokatoliccy biskupi całego świata, aby w ten sposób podkreślić wagę jubileuszu oraz zadokumentować jedność ukraińskiego narodu.

Ruski jubileusz chrztu Rusi w Sanoku. W lipcu br. odbyły się w Sanoku uroczystości z okoliczności 950-lecia chrztu Rusi, pod protektoratem i przy bezpośrednim udziale Apostolskiego Administratora dla Łemkowszczyzny ks. dra Jakuba Medweckiego.

Mszę odprawił i poświęcenia wody dokonał ks. Administrator wraz z duchowieństwem. Kazanie wygłosił ks. Wengrynowicz, znany działacz staroruski. Śpiewał chór pod batutą dyrygenta p. Ropickiego. Cerkiew i plac przed nią zapełniła ludność miejscowa i okoliczna. W uroczystości brali udział prezes R. S. O. dr Aleksander Chylak i senior Stauropigii Antoni Gułła.

Wieczorem odbył się koncert cerkiewnych pieśni, referat wygłosił dr O. Hukiewicz. Reżyser O. Czarskij inscenizował obraz „Chrzest Rusi".

Poziom imprezy i jej wykonanie było na ogół wysokie dzięki wysiłkom komitetu organizacyjnego z prezesem p. Petrowiczem na czele.

Analogiczne uroczystości odbywają się we wielu innych miejscowościach.

W duchownych seminariach greckokatolickich w Polsce studiowało w minionym roku szkolnym 541 elewów.

„Snapok", miesięczny białoruski dodatek do tygodnika „Słowo", wychodzący pod redakcją pedagoga biało-

ruskiego Pawłowicza, wydawany przez metropolię prawosławną w Warszawie, przestał wychodzić. Dodatek ukazywał się przez dwa lata.

W Polsce bawi biskup dla ukraińskich katolików w Jugosławii, Dionizy Niarady. Celem podróży jest — obok załatwienia spraw diecezjalnych — zwiedzenie kulturalnych i narodowych instytucji ukraińskich. Po drodze biskup wstąpił do Użhorodu i Mukaczewa. Biskupowi towarzyszył ks. Firak, redaktor ukraińskich czasopism w Jugosławii, „Ruskich Nowin“ i „Ridnego Słowa“. Biskup bawił we Lwowie, obecnie wyjechał do Podlutego, letniej rezydencji ks. metr. Szeptyckiego.

W 73 rocznicę urodzin metropolity Szeptyckiego, która przypadła na dzień 29 lipca, odbyło się w katedrze św. Jura we Lwowie uroczyste nabożeństwo przy licznym współudziale ukraińskiego społeczeństwa.

Kapelusza kardynalskiego dla metropolity Szepkiego domagają się „Ukraińskie Wisty“ grożąc, że „ne śmije buty skrywdżena ukraińska katołyćka Cerkwa“.

Fałszerstwo ksiąg cerkiewnych. Prokuratura stanisławowska wdrożyła dochodzenia przeciw proboszczowi grekokatolickiemu ks. Emanuelowi Podlisieckiemu z powiatu kałuskiego za nieprawidłowe prowadzenie ksiąg metrykalnych przez zmianę nazwisk o brzmieniu polskim na nazwiska ukraińskie.

Poza tym ksiądz Podlisiecki pozostaje pod zarzutem wpisywania do ksiąg metrykalnych nowonarodzonych dzieci Polaków, jako przynależnych do obrządku grekokatolickiego.

Skazanie księdza. W swoim czasie głośna była sprawa karna gr. kat. proboszcza i katechety ze Sanoczka, ks. Semena Mychala, który za bicie dzieci szkolnych na nauce religii w latach 1935—1937 skazany został przez s. o. Zachariasiewicza na karę 8 miesięcy więzienia, złagodzonego na mocy amnestii do 7 miesięcy z zawieszeniem na trzy lata i pozbawienie prawa nauczania religii w szkole na okres 5 lat. Skazany wniósł przez swego

obrońcę odwołanie do Sądu Apelacyjnego w Krakowie i Sądu Najwyższego w Warszawie, które to jednak sądowe instancje wyrok Sądu pierwszej instancji w całości zatwierdziły, skazując oskarżonego na poniesienie kosztów postępowania.

Ku uczczeniu wojewody Adama Kisiela, zapisanego w dziejach Polski, odbyła się uroczystość w rocznicę jego śmierci we wsi Niskeniczach (Włodzimierskie), gdzie znajduje się grób wojewody. W uroczystościach udział wzięli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. Po nabożeństwie w miejscowej cerkwi i złożeniu wieńców na grobie odbyła się akademia wieczorna złożona z polskich i ukraińskich punktów programu. Uroczystości podobne w miejscowości tej odbywają się od kilku lat.

Ku czci Markiana Szaszkewicza, poety ukraińskiego, odbyła się — jak co roku — uroczystość w 95-lecie jego śmierci na Białej Górze w powiecie złoczowskim. Uroczystą mszę św. celebrował na miejscu, gdzie mieściła się kiedyś mogiła zmarłego (Szaszkewicza przewieziono na cmentarz Łyczakowski do Lwowa, ekshumując ciało na Białej Górze), ks. biskup, który w kazaniu swym wskazał na zasługi Szaszkewicza jako budziciela narodu ukraińskiego.

Za spokój duszy śp. generała M. Tarnawskiego odbyło się dnia 7 sierpnia br. nabożeństwo żałobne w katedrze św. Jura we Lwowie oraz innych cerkwiach. Podobne nabożeństwa odprawiono tegoż dnia, tj. w 40 dni po śmierci generała, w różnych miejscowościach w kraju.

Zmarł we Lwowie Michał Peresada-Suchodolski b. generał sztabu. Zmarły był oficerem armii rosyjskiej, w r. 1917 zgłosił się do armii ukraińskiej. Za zasługi bojowe uzyskał tu stopień pułkownika i generała-chorążego. Na emigracji w Małopolsce pracował w mleczarni rejonowej Masłosojuzu. W uroczystym pogrzebie udział wzięli b. kombatanci U. N. R. oraz reprezentanci ukraiń-

skiej emigracji w Polsce. Przemawiali: petlurowiec pułk. Kuźmiński z ramienia Ukr. Centralnego Komitetu we Lwowie i dr W. Łopatniuk imieniem Masłosojuzu.

W Pradze zmarł wybitny ukraiński uczony prof. dr Smal Stocki Stefan. Szerszą wzmiankę odkładamy do następnego numeru.

Wystawę świetojurskiego ikonostasu, zakonserwowanego i odnowionego ostatnio, a wykonanego w latach 1768—1780 przez artystów Radysłowskiego, Dołyńskiego i Smuglewicza, otwarto obecnie we wszystkich wystawowych salach Nacjonalnego Muzeum we Lwowie, Wystawa obejmuje również ciekawe eksponaty, jak szczegóły urządzenia pałacu metropolitów greckokatolickich z drugiej połowy 18 wieku, w tym np. zastawę stołową z grawirowanymi emblematami i inicjałami metropolity Leona Szeptyckiego. Na wystawie oglądamy również rysunki i plany, dotyczące okresu budowy katedry, pałacu metropolity oraz pierwotnego wyglądu ogrodu pałacowego. Wszystkich przedmiotów wystawa liczy 92.

Archeologiczne badania podjęto w dalszym ciągu od czerwca rb. na terenie Halicza — Kryłosa. Halicz był — jak wiadomo — stolicą księstwa halickiego. Tegoroczne prace prowadzą w dwóch kierunkach. Rozkopuje się fundamenty katedry księcia Ośmomysła oraz prowadzi się archeologiczne badania na tzw. „Złotym Toku“, gdzie według źródeł historycznych znajdować się miał pałac księcia, a obok niego dworska cerkiew. Katedra, nad której odkopaniem się pracuje, miała monumentalne rozmiary. Posadzka wyścielana była alabastrem, którego odłamki zachowały się do dziś. Liczne wykopaliska, dotyczące kultury materialnej owych czasów wskazują na związek między ówczesnym Wschodem i Zachodem. Prace wykopaliskowe prowadzi Towarzystwo Przyjaciół Muzeum przy Naukowym Towarzytstwie im. Szewczenki we Lwowie, a kieruje nimi dr J. Pasternak. Prace subwencjonuje me-

tropolita Szeptycki. W sierpniu do Halicza przybyć ma kilku wybitnych zagranicznych archeologów. Do Halicza i Kryłosa przybywają liczne wycieczki z całej Polski. Uczeni polscy żywo interesują się tymi badaniami, które wykazują wpływy polskie za czasów halickich książąt, znanych w histori z tego, że pierwsi sprowadzali kolonistów z Polski.

W sprawie Instytutu Słowiańskiego w Warszawie i słowianoznawczych katedr przy uniwersytetach wniósł w Sejmie interpelację poseł gen. Żeligowski. Interpelant zauważył, że „Polska od wielu wieków nie docenia problematu idei słowiańskiej. Ta zatrata wielkiej tradycji odbiła się tragiczne na doli narodu".

W przekładzie na język polski ukazał się nakładem wydawnictwa „Rój" w Warszawie tom I. trylogii Ułasa Samczuka pt. „Wołyń". Utwór przełożył na język polski T. Hollender, przedmowę napisał Ksawery Pruszyński. W najbliższym czasie pojawić się ma przekład dwóch dalszych tomów trylogii.

„Złota księga ukraińskiej szlachty" ma się pojawić na półkach księgarskich już z końcem br. Książka obejmuje dwie części i zawierać będzie bogaty treściowo materiał, jak: historia ukraińskiego bojarstwa, herby ukraińskiej szlachty, szlachta i magnaci ukraińscy w Polsce na przestrzeni wieków, udział szlachty ukraińskiej w odrodzeniu narodowym 19 wieku, udział jej w bojach o niepodległość, uczestnictwo w rządzie i administracji Ukr. Narodnej Republiki, wreszcie stan szlachty ukraińskiej Książka zawierać będzie również słownik ukraińskich szlacheckich rodów. Zdaniem Ukraińców praca ta ma „udowodnić" dokumentami historycznymi, że prawie cała szlachta polska, tak magnaci. jak i znaczna część szlachty szaraczkowej, jest bojarskiego i wojskowo-feudalnego pochodzenia. Książka podkreślić ma również momenty udziału tej szlachty i magnaterii w polskim życiu kulturalnym, politycznym i społecznym historycznej Rzeczypospolitej. W związku z tymi przechwałkami Ukraińców zasięgnęli-

śmy opinii u polskich uczonych, którzy we Lwowie zajęli się wydaniem pierwszej bibliografii szlachty zagrodowej, i od nich dowiedzieliśmy się, że przy zbieraniu materiałów do pierwszej polskiej bibliografii szlachty zagrodowej natrafiano na rewelacyjne źródła, udowadniające polskie pochodzenie najszerszych mas ludności gr. kat. Opracowanie tych materiałów zajmie wiele czasu, a ich publikacja obali teorię nie tylko ukraińskich, ale także i rosyjskich historyków.

W 125 rocznicę urodzin Szewczenki, która przypada w przyszłym roku, postanowiono na Sowieckiej Ukrainie postawić na mogile poety w Kaniowie nowoczesny pomnik oraz dokończyć budowę pomnika w Kijowie. W miastach, gdzie żył i pracował poeta, umieścić się ma tablicę ku jego czci. Sowieccy uczeni „udowadniają", że Szewczenko nie jest ukraińskim, tylko rosyjskim poetą.

O „Ukraińskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuki" we Lwowie kilka ciekawych danych przynosi „Diło" z dnia 7 bm. Towarzystwo istnieje od stycznia r. 1931. Towarzystwo organizuje wystawy prac ukraińskich artystów plastyków, które cieszą się u Ukraińców zwykle powodzeniem i uznaniem. Wymienić należy wystawę prac O. Nowakowskiego, zorganizowaną w Warszawie na wiosnę r. 1932, oraz pośmiertną wystawę jego prac z lutego 1936 r., którą zwiedziło około 4000 Ukraińców. Towarzystwo urządza również objazdowe wystawy prowincjonalne, aby dać jak najszerszym masom możność zapoznania się z rodzimą sztuką i jej reprezentantami. Organizuje się również (wspólnie z A.N.U.M-em) odczyty i referaty z zakresu sztuki. Jak informuje „Diło". towarzystwo opiekowało się twórczością Nowakowskiego, oceniając stanowisko jego w ukraińskiej sztuce. I tak w r. 1932, w 60-lecie urodzin mistrza, obdarzono go willą w Dorze, w r. 1934 wydano ozdobną monografię pióra prof. dra Załozeckiego, która na wystawie „Książki ukraińskiej" w Pradze uzyskała pierwszą nagrodę. Towarzystwo umożliwiło też grupie uczniów Nowakowskiego „R. U. B." wydanie artystycznego pisma

(„Karby“). Towarzystwo prowadzi również akcję zapomogową udzielając bezzwrotnych zapomóg oraz budując w b. r. osiedle letniskowe dla artystów w Dorze. Udziela się również pomocy materialnej młodym adeptom sztuki i uczniom szkół artystycznych Wyższego Instytutu Sztuki we Lwowie. Funduszów dostarczają wkładki członkowskie i publiczne zbiórki.

Wystawa pod hasłem „Ukraińska Sztuka Ludowa“ odbyła się w dniach od 22 VII do 5 VIII r. b. w Gdańsku. Wystawę zorganizował Związek Ukraińskich Studentów „Osnowa“.

Literackie nagrody za rok 1938 w łącznej kwocie 1000 zł wyznaczył—podobnie jak i w ubiegłych latach — Ukraiński Katolicki Sojuz. W zakres konkursu wejdą tak artystyczne utwory z zakresu literatury pięknej, które w ukraińską literaturę wnoszą pozytywne wartości z punktu widzenia chrześcijańskiego i narodowego, jak również prace ideologiczno-światopoglądowe, pisane w duchu ideologii katolickiej, zwłaszcza przystosowujące ją do współczesnego położenia narodu ukraińskiego. Wynik konkursu ogłoszony będzie w lutym roku przyszłego.

Agapit Honczarenko — ukraiński kozak - ksiądz. Ciekawy artykuł pod tym tytułem przynosi lwowskie „Diło“ w nr. 172, przytaczając kilka wiadomości o tej postaci za artykułem rosyjskiego historyka Swatykowa, który od lat zajmuje się studiami na temat wzajemnych stosunków Rosji z terenów Donu i Sybiru. Wymieniony artykuł upublikowało paryskie bibliofilskie pismo rosyjskie „Wremennyk Obszczestwa Drużej Russkoj Knyhy“. Swatykow kreśli ciekawy portret tego ukraińskiego działacza, na podstawie źródeł historycznych i osobistych wspomnień z zetknięcia się z tą postacią. Honczarenko urodził się w r. 1832, umarł 1916 roku. Pochodził z Kijowszczyzny, był synem księdza z kozackiego rodu. Nienawiść do reżimu carskiego, gnębiciela swobód, którą wyniósł z domu, pogłębiła znajomość z dekabrystami. Przeszedł przez rosyjskie więzienie, skąd ułatwiono mu ucieczkę. W ciągu swego

życia bawił w Londynie i na Bliskim Wschodzie, wreszcie wyjechał do Stanów Zjednoczonych jako pierwszy prawosławny ksiądz, który osiadł na terytorium Ameryki. Do carskiej Rosji, jako miłośnik swobody, pozostawał wciąż w stanowczej opozycji. W San-Francisko wydaje pismo „Swoboda". W jednym z numerów tego pisma z r. 1872 czytamy: „W okresie naszego emigranckiego życia, w ciągu 12 lat spotykaliśmy tylko Polaków i Ukraińców, którzy na obczyźnie spośród wszystkich plemion słowiańskich dorośli do samorządzenia i demokratycznego życia". Z pisma przebijała coraz to większa świadomość narodowa piszącego. W gazecie swej pisze nawet do rodaków po ukraińsku. Folwark, który zakupił Honczarenko niedaleko San-Francisko, nazwał „Ukraina". W latach 80-tych zbliża się do ukraińskiego socjal-demokraty Pawłyka, który w Kołomyi wydał w r. 1894 ciekawe wspomnienia Honczarenki. Pod wpływem tych związków świadomość narodowa Honczarenki wzrasta i staje się on prawdziwym patriotą ukraińskim. Zamierzał nawet wówczas z Alaski uczynić potężne państwo kozackie, niezależne od Stanów Zjednoczonych, i stworzył swoistą teorię w związku z tym problemem. Myślał dalej o złączeniu z Alaską tzw. Zielonego Klinu i o stworzeniu państwa ukraińskiego nad Oceanem Spokojnym.

Orzeszkowa i Konyśkyj. „Nowyj Czas" z 8 bm. przynosi artykuł M. Woźniaka, ukraińskiego krytyka i historyka literatury, zawierający kilka danych o wzajemnym stosunku Orzeszkowej i pisarza ukraińskiego Aleksandra Konyśkiego. Kontakty korespondencyjne z Konyśkim nawiązała Orzeszkowa w r. 1886 w okresie, gdy przygotowywała antologię nowej ukraińskiej literatury. W liście do Konyśkiego, w którym zwraca się doń z prośbą o pomoc w pracy, stwierdza brak wydań beletrystyki ukraińskiej na rynku księgarskim takich miast, jak Kijów, Lwów, Warszawa. Zwraca się do Konyśki z prośbą o przysłanie jej m. in. ukraińskiej gramatyki i słownika. Prosi go też o ewentualne, w razie potrzeby, przekładanie cięższych zwrotów

na język polski czy choćby rosyjski. Konyśkyj — przypominamy — był również autorem przekładu jednej noweli Orzeszkowej, wydrukowanej w „Prawdzie“ w r. 1895. Stosunek Orzeszkowej do pisarzy ukraińskich uwidacznia umieszczony w jednym z listów do Konyśkiego spis autorów i dzieł, który przeznaczyła do przekładu do swej antologii ukraińskiej prozy. Wśród wymienionych tu pisarzy znajdujemy Wowczka, Frankę, Fed'kowicza i Konyśkę.

W sprawie inwalidzkiego zaopatrzenia dla uczestników walk w formacjach ukraińskich z lat 1918/19 pojawiło się rozporządzenie Ministerstwa Opieki Społecznej i Min. Skarbu w „Dzienniku Ustaw“ z dnia 5 bm. Rozporządzenie wyznacza dzień 31 maja r. 1939 jako termin ostateczny zgłaszania inwalidów z okresu walk 1918/19 r.

25661 inwalidów ukraińskich zarejestrowano w Polsce na ogólną liczbę zwyż 166.000, z tego wypada 127.649 Polaków, 25.661 Ukraińców, 5236 Żydów, 3884 Białorusinów, 3585 Niemców, 656 Rosjan i 92 innej naropowości.

Lojalność ukraińskich inwalidów wojennych. Na zebraniu koła Ukraińców inwalidów wojennych z woj. stanisławowskiego inwalidzi narodowości ukraińskiej złożyli hołd majestatowi Rzeczypospolitej Polskiej i zadeklarowali pełną lojalność i wdzięczność wobec Państwa Polskiego za opiekę i pomoc daną przez Rząd Polski im oraz wdowom i sierotom po inwalidach. Na dowód współpracy z Narodem Polskim uchwalono pokryć własnym kosztem dach budującego się kościoła w Suchej Leszczynie. Jak wiadomo, kościół w Suchej Leszczynie odbuduwuje się, po spaleniu go w r. 1937 przez O. U. N.

Zjazd propagatorek spółdzielczych odbył się w ostatnich dniach lipca br. w Worochcie w ramach wakacyjnego kursu spółdzielczego Rewiz. Sojuzu Ukraińskich Kooperatyw. W zjeździe udział wzięło 16 propagatorek, w tym uczestniczek kursu 9. Zjazdowi przewodniczył senator Łucki. Praca instruktorek idzie w kierunku wzbudzenia w sferach wiejskich, przede wszystkim kobiecych,

zainteresowania dla spraw spółdzielczych oraz podniesienia kulturalnego i gospodarczego poziomu i stopy życiowej wsi.

Towarzystwo Rzemieślniczo-Przemysłowej Bursy we Lwowie odbyło w bm. walne zebranie członków. Celem Towarzystwa jest zapewnić ubogiej młodzieży przybywającej do Lwowa z prowincji, najczęściej ze wsi, możliwe najdogodniejsze warunki bytu w okresie nauki rzemiosła. Bursa zapewnia dziś pobyt i utrzymanie około 150 chłopcom. Rozbudowa bursy jest zapewniona.

Towarzystwo Ukraińskich Kooperatorów we Lwowie odbyło dnia 9 lipca walne zgromadzenie, na którym zdano sprawę z działalności w pierwszym roku pracy. Celem Towarzystwa jest działalność naukowa w zakresie gospodarczym oraz popularyzacja haseł ekonomicznych i spółdzielczych. Towarzystwo liczy 285 członków spośród spółdzielczej inteligencji, w tym 159 osób ze Lwowa. Towarzystwo zajmuje się organizowaniem spółdzielczych uroczystości, inicjuje odpowiednie referaty i wydaje powieści oraz urządziło w roku ub. wystawę spółdzielczej prasy i książki ukraińskiej. W celach propagandowych Towarzystwo przygotowało wydanie pocztówek z portretami spółdzielczych działaczy oraz wydało ich portrety. Wydano serię spółdzielczych haseł oraz poczyniono przygotowania do wydania historii spółdzielczości w biografiach. Towarzystwo współdziałało z Towarzystwem „Silskyj Hospodar" oraz z turystyczno-wypoczynkową spółdzielnią „Hromada" w Warszawie, z którymi wspólnie organizuje zagraniczne i krajowe wycieczki. Zwiedzono m. in. wystawę w Liskowie. Rachunkowe zamknięcie wykazuje w obrotach sumę 20.742 zł, bilans w kwocie 1.294 zł i nadwyżkę bilansową 445 zł.

XXXIII Walne Zgromadzenie organizacji nauczycielstwa szkół powszechnych, „Wzajimna pomicz Ukraińskoho Uczytelstwa", odbyło się w ostatnich dniach ub. m. Związek jednoczył w roku sprawozdawczym 1937 2013 członków, w tym około 1730 nauczycieli szkół pań-

stwowych. Przeważna część czynnych nauczycieli Ukraińców do towarzystwa jednak nie przystąpiła.

„Własna Chata“, ukraińska spółdzielnia mieszkaniowo-budowlana we Lwowie rozwija ożywioną działalność na Łyczakowie. Spółdzielnia wybudowała dotąd 25 domów-will, parterowych i jednopiętrowych. Członkami spółdzielni są Ukraińcy, przeważnie państwowi i prywatni urzędnicy.

„Centrobank“, centralna kasa spółdzielni ukraińskich wszystkich typów organizacyjnych, odbyła walne zebranie członków. Obrót tego banku wyniósł w roku sprawozdawczym (1937) 47,508.931 zł. Fundusze własne wynosiły 596.666 zł. Ilość członków osiągnęła cyfrę 1.727 jednostek, w tym 1.587 spółdzielni i 140 osób prawnych i fizycznych. Centrobank prowadzi m. in. intensywną akcję oszczędnościową.

Muzeum Towarzystwa „Łemkowszczyzna“ w Sanoku odbyło walne zgromadzenie w maju b. r. Muzeum rozwija się pomyślnie. Liczy obecnie 7.700 eksponatów.

XXV Walne Zgromadzenie Rewizyjnego Sojuzu Ukraińskich Kooperatyw odbyło się we Lwowie dnia 27 i 28 ub. m. przy współudziale 442 delegatów. Według sprawozdania za rok ubiegły Związek jednoczył pod koniec 1937 r. 3.330 spółdzielni, w tym 2.292 (69%) spółdzielni dla ogólnego zakupu i zbytu, 668 (20%) spółdzielń kredytowych (tzw. „Ukrainbanki“ i „Rajfajzenki“), 189 (6%) miejskich spożywczych, 143 (5%) mleczarskich i 38 rzemieślniczych i robotniczych. W chwili obecnej Związek obejmuje już 3.396 jednostek spółdzielczych. Utarg spółdzielni wynosi około 60 milionów zł. W poszczególnych jednostkach zorganizowanych jest około 550.000 członków, w tym około 20% kobiet. Organami Związku są pisma: „Hospodarsko-Kooperatywnyj Czasopys“, „Kooperatywna Rodyna“ i „Kooperatywna Respubłyka“. Działalność wydawnicza obejmuje również wiele książkowych wydawnictw.

Jak informuje prasa ukraińska Rewizyjny Sojuz Ruskich (staroruskich) Kooperatyw jednoczy tylko 218 spółdzielni, w tym także żydowskie kredytowe.

Brak współżycia między ukraińskimi gospodarzami a bezrobotnymi. „Żinoczyj Hołos“ w artykule pt. „Nie zostawiajmy ich bez opieki“ omawia położenie bezrolnych chłopów ukraińskich i podnosi z ubolewaniem brak współżycia między nimi, a lepiej uposażonymi wieśniakami. Czytamy tam: „Nie wiem dlaczego, ale tak jest, że włościanie odnoszą się do tej biedoty nie tak, jak powinni. Pogardzają nimi, często wyśmiewają się, a już nie ma mowy, by ich zaprosili do siebie, ugościli, poznali ich i porozmawiali o różnych sprawach“. Stwierdza wspomniane pismo, że zarobnicy rolni, a zwłaszcza dziewczęta ukraińskie, które przyjeżdżają na roboty na obszarach dworskich, czują się nie jak między rodakami, ale jak na dzikiej pustyni lub w lasach pełnych zwierząt — i nawołuje do zbliżenia się do nich na gruncie kulturalno-oświatowym.

Reportaż z Rozłucza, ciekawy swą treścią, umieściło „Diło“ w Nr. 172 Podkarpackie to letnisko liczy 1.600 mieszkańców, w tym — jak czytamy — 1.300 Ukraińców, wykazujących dobrą organizację. Z instytucji ukraińskich wymienić należy dwa sklepy spółdzielcze, dobrze prosperujące, mleczarnię rejonową, czytelnię „Proświty“, kółko „Ridnej Szkoły“ i „Silskiego Hospodara“ oraz gimnastyczne Towarzystwo „Łuh“, zrzeszające liczny zastęp młodzieży. Rozłucz jest dobrze dziś prosperującym letniskiem, z którego dochód idzie jednakże w ręce obce z wykluczeniem miejscowej ludności wiejskiej, która nie umie wykorzystać sprzyjającej gospodarczej koniunktury. Na 52 will 40 jest w rękach żydowskich. Warzywa, których w sezonie letniskowym Rozłucz zużywa około 3—4 fur dziennie, przywozi się ze Sambora, miast produkować je na miejscu. Brak jest przedsiębiorczości miejscowych, Brak inicjatywy ze strony organizatorów. Gospodarczy stan wsi wprost katastrofalny mimo tak sprzyjających —

zdać by się mogło — warunków. Rolnictwo stoi też na niskim poziomie.

Troską o ukraińską dziatwę. Komitet ukraińskich półkolonii, zorganizowany przy Towarzystwie Ukraińsk-Ochronka we Lwowie, od 6 lat prowadzi we Lwowie w miesiącach letnich 10 półkolonii we wszystkich dzielnicach miasta. Półkolonie opiekują się dziatwą najuboższą umożliwiając jej odpowiednie spędzenie wakacyj. Dzieci potrzebujące dłuższego wypoczynku wysyła się na kolonie wypoczynkowo-letniskowe. Przedstawiciele ukraińskiego społeczeństwa m. Lwowa mieli możność uczestniczyć w jednym ze „świąt" tej młodzieży, które odbyło się dnia 28 lipca na boisku Sokoła-Bat'ka. Był to „zlot" młodzieży wszystkich półkolonii Lwowa, w liczbie ponad 600 dzieci. „Przyjęcie", składające się z bułek, rogalków i kwaśnego mleka, urządził dla dziatwy „Masłosojuz".

Gospodyni ma głos w budowie chaty. „Żinocza Wola" podaje obszerny artykuł na tamat budowy nowoczesnych chat na wsi. W artykule tym czytamy: „Dotychczas tylko mężczyźni decydowali o tym, jak ma wyglądać nasz dom. Kobietom mówiono, aby się nie mieszały, bo to nie babska sprawa. Ale czasy zmieniają się. Żonę, matkę i gospodynię świat czyni odpowiedzialną za zdrowie rodziny, za ład i spokój domu. A jeśli ma za to odpowiadać, to musi mieć głos w tym, jaką chce mieć chatę". Dalej omówiono praktycznie różnice w budowie i wyglądzie chat zależnie od terenu oraz zwrócono uwagę na konieczność uwzględnienia warunków higienicznych i potrzeb kulturalnych. Chaty dzisiejsze powinny mieć ciepły kącik na mycie i kąpiel, szafy w ścianie, piec piekarski powinien być niewielk i znajdować się nie w tej izbie, gdzie się sypia i jada zamiast łóżek należy wprowadzić niskie, wygodne tapczany, zamiast skrzyń komody itp.

Na międzynarodowym konkursie śpiewaczym w Wiedniu, zorganizowanym w czerwcu r. b. uzyskała Eugenia Zaryćka, młoda śpiewaczka ukraińska, czwartą nagrodę Do konkursu stanęło ponad 100 kandydatów róż-

nej narodowości. Prasa zagraniczna pochlebnie ocenia walory głosowe artystki.

Ukraińcy o lwowskiej prasie polskiej. „Diło“ z dnia 28 lipca b. r. omawia w artykule wstępnym poziom polskiej prasy — przede wszystkim Lwowa — oraz jej stanowisko wobec sprawy ukraińskiej. Autor stwierdza, że przed wojną polska prasa lwowska szczyciła się takimi poważnymi organami, jak „Gazeta Narodowa“, Kurier Lwowski“, „Słowo Polskie“ itp., w których nawet artykuły propagandowe „ukrainożercze“ prof. Grabskiego albo Merunowicza oparte były na głęboko przemyślanych argumentach w zakresie swoistej ideologii, z którą Ukraińcy musieli polemizować. — Dzisiejsza lwowska prasa polska winna być zobowiązana do informowania całego społeczeństwa polskiego o sprawach ukraińskich.

W Czyżykowie (powiat lwowski) bawił delegat Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej poseł dr St Bilak. Podczas pobytu w Czyżykowie poseł Bilak zwiedził też budowę Narodnego Domu i półkolonię, z jakiej korzysta 60 dzieci. W Czyżykowie bawił też niedawno również ks. Kunicki, prałat świętojurski.

Nowe stronnictwo „ukraińskie“. Według doniesień prasy ruskiej powstało na Pokuciu nowe stronnictwo ukraińskie p. n. „Ukraińska Partia Niezależnych Socjalistów“. Partia posiada własny organ prasowy.

Ponadto na terenie Stanisławowa powstaje partia, która będzie nosić nazwę: „Ukraiński Świat Pracy“ i będzie wydawać pismo „Narodny Głos“.

Twórcą obu ugrupowań politycznych jest znany działacz Pokucia, Hołub. Nieprzychylnie do nowej tej partii odniósł się warszawski organ socjalistyczny „Robotnik“

Nielegalna akcja ukraińskich stowarzyszeń. Władze bezpieczeństwa zawiesiły działalność towarzystw „Silskij Hospodar“, „Ridna Szkoła“ i „Sadoczok Ridnoj Szkoły“ w Poździaczu pow. Przemyśl, wobec stwierdzenia przekroczenia ram statutowych tych towarzystw. Członkowie S. H. i R. Sz. urządzili zamach na kierownika ruskiej kolonii Uszko.

Na zarządzenie starosty stanisławowskiego został rozwiązany z powodu działalności przeciwstatutowej, zakłócającej spokój i bezpieczeństwo publiczne, obóz letni Katolickiej Akcji Ukraińskiej Młodzieży „Orły“ w Kryłosie pod Haliczem.

Poseł Tymoszenko, prezes parlamentarnej reprezentacji W. U. O., zgłosił ustąpienie i prosił o wybranie nowego prezesa. Obecni jednomyślnie wybrali znów prezesem posła Tymoszenkę. „Wołyńskie Słowo“ Nr. 22.

Adres hołdowniczy wojewodzie wołyńskiemu Hauke-Nowakowi postanowił złożyć okręgowy zjazd Wołyńskiej Ukraińskiej Organizacji, który odbył we Włodzimierzu. Adres wręczyć ma poseł Tymoszenko.

Puścił wolno przestępców, gdyż byli Ukraińcami. Charakterystyczne światło na mentalność niektórych Ukraińców, piastujących stanowiska w służbie publicznej, rzuciła rozprawa, która odbyła się w wydziale karnym samborskiego Sądu Okręgowego. Na ławie oskarżonych zasiadł 33-letni Włodzimierz Czyżowicz, ukraiński inteligent, zajmujący stanowisko sołtysa w wielkiej wsi podkarpackiej Lutowiska, oskarżony z art. 286 kk. Wedle aktu oskarżenia, Czyżowicz jako sołtys nie tylko nie zawiadomił posterunku P. P. w Rajatrowicach o dwóch sprzedających sacharynę osobnikach i nie zatrzymał ich, gdy przestępstwa tego chcieli dokonać w jego obecności, ale co więcej, dowiedziawszy się, że są to Ukraińcy, oddał im zakwestionowany towar i puścił ich wolno. Powiedział przy tym: „Macie szczęście, że jesteście Ukraińcami, bo gdybyście byli Polakami lub Żydami, to by was nagła krew zalała!“ Ponieważ wszyscy świadkowie na rozprawie zgodnie poparli tezy aktu oskarżenia, s. o. Chrząszczewski zasądził nieuczciwego sołtysa na 6 miesięcy więzienia.

Skutki nieprzemyślanej interpelacji posła Barana. W artykule pt. „Golgota prawosławia na Chełmszczyźnie“ gazeta „Prawosławnaja Ruś“, wydawana w Czechosłowacji, przedrukowuje z ukraińskiej prasy w Polsce szereg wia-

domości z Chełmszczyzny (w Nr. 15 z 1 bm.), a od siebie dodaje taką niezmiernie charakterystyczną notatkę:

„Wszystkie wiadomości czerpiemy naumyślnie z niekonfiskowanych w Polsce i tam wychodzących gazet, aby uniknąć zarzutu stronniczości i nierzetelnego naświetlenia. Redakcja posiada szczegółowe informacje, lecz na razie wstrzymuje sią z publikacją tych danych, by nie pogłębiać rozdźwięków między dwoma bądź co bądź bratnimi narodami — polskim i rosyjskim. Ta przykra stara waśń Słowian między sobą korzystną jest tylko dla trzeciego tryumfującego — dla bezbożnej międzynarodówki".

Autor tego komentarza redakcyjnego bawił w Polsce i kilka dni temu wrócił na Zakarpacie i naszym zdaniem dał posłowi Baranowi lekcję politycznego taktu. Zaznaczamy, że redaktor jest wybitnym politykiem i prawosławnym.

Co pisze „Temps" — Według paryskiego „Temps" taktyka Henleina wpływa w Polsce na obudzenie ducha germańskiego mniejszości niemieckiej, a także na Ukraińców, których żądanie autonomii jest kopią deklaracji Niemców sudeckich. Według „Temps", gdyby mniejszości polskiej w Czechosłowacji przyznano wszystkie prawa, nic nie stałoby na przeszkodzie zbliżeniu Warszawy z Pragą.

W odsłonięciu pomnika króla belgijskiego Alberta, które miało miejsce dnia 24 lipca br. wzięli m. in. udział ukraińscy kombatanci, zorganizowani w Towarzystwie byłych ukraińskich żołnierzy w Belgii" i „Związku Ukraińskich Oficerów" Delegacja złożyła u stóp pomnika wieniec z odpowiednim napisem i szarfą o barwach narodowych ukraińskich.

Ukrainskie muzeum w Charbinie zamierza stworzyć tamtejsza ukraińska „Sicz". Zbiory etnograficzne ukraińskie zamierza się również umieścić przy tym muzeum.

Szkoła gospodarcza w Miłowaniu. „Nedila" z dnia 14 sierpnia przynosi opis wiejskiej szkoły gospodarczej w Miłowaniu koło Tłumacza. Mieści sie ona w dawnym dworze, nabytym przez ks. metropol. Szeptyckiego który utworzył tu w r. 1909 fundację pod nazwą:

„Hospodarśko - Sadiwnycza Skoła Proświty". W ubiegłym roku szkolnym szkoła ta liczyła 48 uczniów od 18 do 24 lat z 22 powiatów, m. i. z Polesia, Wołynia i Łemkowszczyzuy. Szkoła wyposażona jest w 200 morgów hola, ogród, sad żywy inwentarz, maszyny rolnicze i tp. W r. 1939 odbędzie się 30-letni jubileusz szkoły w Miłowaniu. Spodziewany jest zjazd byłych uczniów w liczbie około 1000 osób.

Na Zakarpacie przybyć ma w najbliższych dniach delegat angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Zgodnie z instrukcjami zainteresuje się on m. i. sprawą ukraińską na Zakarpaciu i złoży wizytę ks. Wołoszynowi, prezesowi Ukraińskiej Centralnej Narodnej Rady, który ma udzielić wyczerpujących wyjaśnień o stanowisku politycznym Ukraińców z Zakarpacia. Taką wiadomość notuje użhorodska „Nowa Swoboda". Delegat angielski przygotować ma audiencję ukraińskich polityków u lorda Runcimana.

Premier Hodża udzielił w ostatnich dniach lipca dłuższej audiencji senatorowi drowi Baczyńskiemu, prezesowi parlamentarnej koalicji Zakarpackiej Rusi, oraz sekretarzowi, posłowi J. Rewajowi. Przedmiotem narady była sprawa przystosowania statutu narodowościowego do potrzeb Zakarpacia oraz zagadnienie wyborów do autonomicznego sejmu zakarpackiego, które odbya się mają prawdopodobnie jeszcze tego roku. Parlamentarni przedstawiciele Rusi Zakarpackiej mają wypowiedzić się, czy chcą, aby statut oraz inne reformy, które przygotowuje rząd, obejmowały także Zakarpacie.

„Płast" na Zakarpaciu. Harcerska ta organizacja liczy tam obecnie już 84 oddziałów z 2500 członkami.

Nowy Związek. W Monachium odbył się pierwszy zjazd młodzieży ukraińskiej z terenu Rzeszy i Gdańska, na którym postanowiano założyć „Narodowy Związek Ukraińskich Organizacyj Studenckich z Niemiec i Gdańska". Berlin otacza nową organizację troskliwą opieką.

Z ukraińskiego życia literacko - artystycznego w Z. S. S. R. W związku 25-leciem śmierci poetki Łesi Ukrainki, Państwowe Wydawnictwo Literackie w Sowietach

wydaje monografię o życiu i twórczości poetki. Zauważyć należy, że przygotowuje się wydanie utworów pisarki w przekładzie na język rosyjski. Dotąd wydano już przekład jej poezji na język żydowski.

W sprawie „wojny czy pokoju“ z moskwofilami, na który to temat, jak wiadomo, odbyła się obszerna ankieta dyskusyjna na łamach „Diła“, zabrał obecnie głos redaktor Kedryn, próbując określić stanowisko ukraińskie wobec powyższego zagadnienia. Stwierdza przede wszystkim, że dyskusja — obok głosów domagających się zaprzestanie sporu masywu ukraińskiego z Rusinami „drobną cząstką narodu ukraińskiego“, wykazując zasadniczo odrębne stanowisko Ukraińców i Rusinów wobec takich zagadnień, jak pojęcie narodu, języka, terytorium etnograficznego i kultury — wywołała u Ukraińców sprzeciwy i oburzenia, odrzucające każdą możliwość porozumienia. Psychologiczną przyczyną tegoż stanowiska to kompleks niższości, pokutujący w pewnych sferach narodu ukraińskiego. Wyrazem jego to podświadomy lęk, aby w zlaniu się z obozem przeciwnym (w tym wypadku moskwofilskim) nie zostać przezeń ideologicznie i moralnie wchłoniętym. Na takich podstawach wyrasta swoiste, narodowe ghetto, którego granic bez obawy narodowych strat przekroczyć — zdaje się — nie można. Bez względu jednakże jakimiby torami pokierowano dyskusje i jakie byłyby jej dotychczasowe rezultaty, podkreślić należy — stwierdza autor — że życie i warunki polityczne wypowiedziały się już dziś stanowczo za ugodą ukraińsko-moskwofilską, w obronie interesów całości „wspólnego narodu“. Zrozumiały to obie strony, bo obie znajdują się w położeniu wymagającym natychmiastowej decyzji. Stąd z obu stron — nie tylko z ukraińskiej — słyszymy głosy wzywające do ugody. Co więcej. Inicjatywa do dyskusji, zapoczątkowanej przez „Diło“ wyszła — jak stwierdza redakcja — właśnie z pewnych kół moskwofilskich. Bo obóz moskwofilski, „choć na zewnątrz tworzy jedną tylko polityczną partię,

zawiera w swym łonie grupy o określonych i zarysowujących się wyraźnie różnicach ideologicznych“.

W dzisiejszym stanie rzeczy ukraińskość dzięki swemu aktywizmowi, energii życiowej, tężyźnie i inicjatywie stanowi atrakcyjną siłę dla obozu przeciwnego. Równocześnie jednak w procesach narodowych, socjalnych ultimata, bojkoty i wymagania kapitulacji strony drugiej nie zawsze prowadzą do celu. Stąd w wypadku obecnym w sprawie porozumienia ukraińsko-moskwofilskiego, rzeczą obu stron jest dobrze uzmysłowić sobie cel współpracy oraz zastanowić się nad drogami, które do niej prowadzą. Potrzeba konsolidacji wiąże się z całym problemem polityki ukraińskiej w Polsce. W chwili obecnej, gdy okazało się bankructwo polityki normalizacyjnej, a wielkie plany polsko-ukraińskiej współpracy zacieśniły się do malutkiej sfery obrony przed atakiem ze strony polskiej, w obecnej chwili zmieniona sytuacja wymaga stworzenia wspólnego zjednoczonego frontu obronnego całego narodu ukraińskiego, bez względu na odcienie polityczne. Odnośnie problemu, czy w obozie konsolidacyjnym znaleźć się winni obok różnych partii politycznych również moskwofile — odpowiedź na to pytanie uzależnić trzeba od uświadomienia sobie i zesumowania momentów, które oba obozy łączą i dzielą. Dzieli obie grupy pogląd na niezależność ukraińskiego narodu oraz wykreślanie linii jego politycznej przyszłości, zgodnie z ideologicznymi podstawami, wreszcie rozbieżność w poglądach na narodową kulturę, literaturę, sztukę. Łączy jednakże wspólne etniczne pochodzenie wspólne terytorium zamieszkania, język i ta sama polityczna rzeczywistość. W obliczu tej właśnie rzeczywistości wyłania się potrzeba kompromisu. Jakież jednakże być winno jego oblicze? Na to daje odpowiedź autor artykułu. Zgodnie z jego poglądem kompromis ideologiczny, wobec tak bardzo i tak zasadniczo różnych stanowisk obu obozów jest rzeczą niemożliwą. „Szukać“ — czytamy — jakiegoś ideologicznego kompromisu, to znaczy narażać siebie i drugich każdym zdaniem na

narodową wprost obrazę". Dlatego należy zaniechać wszelkich prób wyrównania różnic zasadniczych ideologicznych. Ideologiczna dyskusja, skazana z góry na niepowodzenie w obecnym stanie rzeczy, może pogłębić raczej rozłam — niż spowodować zbliżenie, kompromis. Dlatego zbliżenia dokonać należy w płaszczyźnie nie ideologicznej, lecz na platformie współczesnej sytuacji politycznej. Mówić należy — jak czytamy w artykule — mową codziennych faktów, bo ta mowa może dokonać zbliżenia. Zjednoczyć powinno zrozumienie obopólnego interesu przy kompromisie. Kompromis, na takim zrozumieniu nieoparty, nie może liczyć na trwałość i powodzenie, jak tego dowiodła choćby „normalizacja" polsko-ukraińska. Zorganizowanie i skoordynowanie należy wystąpić w jednym szeregu, ręka w rękę, razem w obronie wspólnych narodowych dóbr. Każde pociągnięcie przeciwukraińskie jest zarazem ciosem w moskwofilstwo. Wszelkie ukraińskie pociągnięcia przeciwmoskwofilskie, jakie kiedykolwiek były, skierowane były nie przeciw moskwofilstwu jako takiemu, lecz były protestem przeciw używaniu przez czynniki postronne moskwofilstwa, jako politycznego narzędzia przeciw Ukraińcom. Moskwofilstwo jest wewnętrzną sprawą narodu ukraińskiego i taką sprawą pozostać winno. Nad wejściem w życie tej zasady pracować powinny zgodnie, dla wspólnego celu, obie strony.

Głos staroruski w sprawie kompromisu z Ukraińcami. Zapoczątkowaną i prowadzoną przez lwowskie „Diło" dyskusją na temat odpowiedniego ułożenia wzajemnych stosunków ukraińsko-moskwofilskich zainteresował się organ obozu moskwofilskiego, „Russkij Hołos", poświęcając zagadnieniu temu artykuł wstępny w numerze z dnia 17 ub. Nawiązując do artykułów dyskusyjnych w „Dile", podkreśla autor, że widzi w nich najczęściej chęć zmuszenia obozu staroruskiego do kapitulacji. W takim wypadku o ugodzie ze strony tegoż obozu mowy być

nie może i trwać by musiała dalsza walka. „Jednakże — pisze „Russkij Hołos“ — i walka być może różnego charakteru, a jej zasoby, tempo i rozmach zależą od okoliczności. Okoliczności te zaś są obecnie takie, że całe społeczeństwo ruskie w Polsce przeżywa jeden z najbardziej tragicznych okresów w swych dziejach. Ta okoliczność nakazuje obu obozom, zwaśnionym obecnie, sprowadzić tę wzajemną walkę do minimum i według możności złagodzić jej formy, aby nie utrudniać sytuacji znajdującego się i tak w bardzo przykrym położeniu narodu“. Streszczając swe wywody stwierdza autor, że „warunki do porozumienia russko-ukraińskiego jeszcze nie dojrzały, jednakże okoliczności przeżywanego przez cały ruski naród smutnego okresu każą russko-ukraińską walkę sprowadzić do poziomu walki z zachowaniem właściwej lojalności w stosunku do przeciwnika“. „Nadać istniejącej walce taki właśnie charakter — podkreśla autor — jest rzeczą obozu ukraińskiego, jako większości w kraju.“ Artykuł w całości pełen jest aluzji do solidarności rozbitych grup i nawoływań do potrzeby wzajemnych ustępstw w tym względzie dla wspólnego dobra.

Artykuł ten został skrytykowany przez „Polaka Grekokatolika“. „Diło“ artykuł „Russkiego Hołosu“ przedrukowało tendencyjnie, opuszczając ustępy surowych krytyk ukraińskiego ruchu.

Czy możliwym jest porozumienie rusko-ukraińskie? (Głos ruski). Odpowiedź na niniejsze pytanie ma ułatwić dyskusja, która już zwyż dwóch miesięcy toczy się na łamach „Diła“, z inicjatywy tegoż organu, i półoficjalnego organu RSO. (Ruskiej Selańskiej Organizacji) „Russkiego Gołosu“, przy udziale szeregu działaczy obu obozów i innych czasopism ukraińskich.

Z tego, co już powiedziano na ten temat, zdaje się, że rozbieżności między ideologią ruską i ukraińską są zbyt duże, by je można było uzgodnić. Problem politycznej współpracy na małoruskim odcinku dyskutuje się, lecz agresywność Ukraińców, którzy wyraźnie dążą do opano-

wania instytucji staroruskich i ich mienia, stwarza trudności bardzo duże. Jedynym, co osiągnięto, jest to, że dyskusje prowadzi się spokojnie i rzeczowo, a w związku z tym w terenie daje się zauważyć pewne uspokojenie, co do trwałości którego nie można mieć pewności.

Niedawno, w nr. 160 „Diła“ z 24 z. m. dr W. Kołpaczkiewicz precyzował swoje tezy w imieniu strony ukraińskiej, przyjęcie których przez obie strony miało by stworzyć bazę dla porozumienia. Ukraiński autor zaproponował, aby „wszechrusini“ (Rusini uważający się za Rosjan, jak Bawarczycy uważają się za Niemców) i Ukraińcy uznali swoją przynależność do jednego etnicznego i narodowego monolitu, a małoruscy „wszechrusini“ by zadeklarowali, że nie czują się „Wielkorusinami“ (Rosjanami), uznając „Małorusinów“ (z Kijowa) i „Wielkorusinów“ (z Moskwy) za równorzędne czynniki. Autor uważa, że Małorusini w każdym konflikcie z Wielkorusinami znajdą się po stronie Ukrainców, że potępiają bolszewizm jako szkodliwy dla małoruskiego narodu przejaw imperializmu wielkoruskiego, że nie będą oddawali pierwszeństwa kulturze wielkoruskiej przed małoruską i że będą pracowali społem z Ukraińcami dla rozwoju kultury małoruskiej i że tworzą razem z Ukruińcami wspólną reprezentację małoruskiego narodu, której podporządkują się bezwarunkowo.

Na te żądania ukraińskie odpowiedział Karenin — Sirko-Biliński, redaktor „Russkiego Gołosu“, w nr. 29 z 7 bm. Uważa on, że haliccy, „wszechrusini“ (Starorusini) uznają swoją przynależność do jednego południoworuskiego etnosu, do jednej małoruskiej narodowości i do jednego ogólnoruskiego narodu. Podobnie jak Bawarczyk odczuwa swoją odrębność od Prusaka, chociaż świadom jest swojej przynależności do wspólnego niemieckiego narodu, tak też „małoruscy“ „wszechrusini“ nigdy nie uważali się za Wielkorusinów, aczkolwiek świadomi są swej przynależności do ogólnoruskiego (rosyjskiego) narodu, o czym decyduje ich małoruskie pochodzenie, świado-

mość, że są dziećmi Małej Rusi, kolebki Wszechrusi i Rosji (ogólnoruskiej państwowości). Wszechrusini uznają też, na równi z Ukraińcami, równorzędność narodów małoruskiego i wielkoruskiego, lecz tylko w obrębie jednej ruskiego (rosyjskiego) narodu a nie w odrębnym stosunku do niej. Rusini potępiają bolszewizm i uważają go za szkodliwy dla całej Rusi (Rosji), ale nie uważają go za produkt wielkoruskiego imperializmu, gdyż Wielkorusini (Rosjanie narodowi) cierpią od bolszewizmu niemniej od Małorusinów. Uważają kulturę małoruską nawet za wyższą od kultury wielkoruskiej, lecz są pełni uznania dla Wielkorusinów (Rosjan) za to, że usiłowania swoje i talenty skierowali na płaszczyznę wszechruskiej (rosyjskiej) twórczości i stworzyli razem z Małorusinami ogólnorosyjską kulturę, która jest dość potężna, by uchronić Rusinów z Małopolski od denacjonalizacji. „Wszechrusini" stoją na gruncie ruskiej trójjedności narodowej (wyznają, że Białorusini, Małorusini i Wielkorusini, będąc oddzielnymi narodowościami, tworzą jeden ogólnoruski naród), a wskutek tego uznają prawo małoruskiej narodowości do swojego języka, szkoły i kultury i pragną współpracować z Ukraińcami w tym kierunku, o ile ci będą rzetelnie pracowali dla małoruskiego narodu, i nie będą eksperymentować z dążeniami do stworzenia ukraińskiego państwa. Chętnie chcą też Starorusini stworzyć wspólną z Ukraińcami reprezentację małoruskiej (z Małopolski) ludności i podporządkować się jej, o ile Ukraińcy usuną wszystko, co przeszkadza rusko-ukraińskiej spółpracy dla dobra wspólnej ich małoruskiej (rosyjskiej) narodowości. Natomiast nie zgadzają się Rusini deklarować solidarności z Ukraińcami w każdym ich konflikcie z Wielkorusinami (Rosjanami) z tego powodu, że ci ostatni bronią wszechrosyjskiego narodu, a Ukraińcy działają przeciw niemu Starorusini uważają, że pierwszym ich obowiązkiem jest walczyć o dobro halicko-ruskiego i małoruskiego (z Kijowa i Odessy) narodu, gdyż właśnie to stanowi treść właściwą ich usiłowań na rzecz całego rosyjskiego narodu i na odwrót — ich

troska o rosyjski naród jest troską o małoruski i halicko-ruski naród. Jedno od drugiego nie da się oddzielić, a w interesie małoruskiego narodu — twierdzi „Russkij Gołos“ jest utrzymanie wspólnoty narodowej z Rosjanami. Bez ich pomocy nie wytrwałaby Mała Ruś tak z Kijowa jak i lwowska w procesie dziejowym i bez ich przynajmniej moralnego poparcia nie może się obejść halicko-ruski naród. Haliccy Rusini nigdy nie mieli konfliktu z Rosjanami i nie mogą go mieć dzięki przestrzeni, jaka ich dzieli. A jednak — ironizuje p. Karenin — „Ukraińcy, jak Don Kiszot, już 50 lat walczą z Wielkoruskim wiatrakiem w Rusi Halickiej“.

Treść polemiki między pp. Kołpaczkiewiczem i Kareninem podaliśmy dokładnie i bez zmiany terminów, by łatwiej było wprowadzić polskiego czytelnika i uzmysłowić mu różnicę między koncepcjami ideologicznymi panrosyjską i ukraińską. Jest ona tak duża, że wyrównać jej bez rezygnacji ze swego „credo“ jednej ze stron nie podobna, a mówiąc obiektywnie, żadna z nich nie ma ani powodu dostatecznego, ani chęci rezygnować ze swej wiary narodowej w dobie współczesnej. Praktycznie oba ruchy nie da się związać w jeden obóz z diametralnie różnymi ideologicznymi celami ostatecznymi.

Wobec tego, po dyskusji rusko-ukraińskiej można oczekiwać co najwyżej taktycznych zmian w kierunku złagodzenia walk. Zbliżenie to, zdaniem części Rusinów, osłabiłoby anarchię w życiu rusko-ukraińskim i mogłoby być korzystnym dla Rzeczypospolitej, o ileby proces tej sui generis konsolidacji odbywał się nagruncie państwowości polskiej.

Ostatnia rusko-ukraińska dyskusja na temat porozumienia odda duże usługi Ukraińcom i Rusinom, gdyż poziom jej jest wysoki i w niej oba społeczeństwa kształtują swą ideologię.

Na marginesie tej dyskusji „Polak Greko-Katolik“ zauważa, że faktycznie Ukraińcy współpracowali z Rusinami. W r. 1918/19 w ukraińskiej armii służyli dobrowolnie Starorusini. W r. 1922 bojkotowali wspólnie wybory.

W 1930 Rusini narzucali się Ukraińcom w sprawie pacyfikacji, „Polak Greko-Katolik“ podnosi, że niewielu Rusinów pragnie zbliżenia z Ukraińcami.

„Russkij Gołos“ chwali ukraińskich biskupów. Dotąd prasa ruska w Małopolsce Wschodniej ostro zwalczała gr. kat. biskupów, stanowczych zwolenników ruchu ukraińskiego i przeciwników obozu ruskiego, reprezentowanego przez „Ruską Selańską Organizację“ z siedzibą we Lwowie. Obecnie jednak należy zanotować niezwykły w ich stosunkach wypadek gorącego uznania dla ukraińskich biskupów, któremu wyraz dał organ R. S. O. „Russkij Gołos“ w Nr. 29 z dnia 7 u. m.

„Episkopat gr. kat., na czele z metropolitą ks. Andrzej Szeptyckim wydał list pasterski z okoliczności 950-lecia chrztu Rusi. W liście tym wysoce patriotycznym episkopat unicki wskazuje, że największym nieszczęściem narodu są waśnie i tarcia wewnętrzne, i gorąco nawołuje do jedności. Znamiennym jest, że w liście pominięto wszystko to, co wskazywałoby na wyłącznie ukraiński charakter orędzia, tak pod względem terminologii, jak też pod względem treści, która jest skierowana widocznie do całego ruskiego narodu i byłaby do przyjęcia nawet dla Rosjan“.

Wobec tego „Russkij Gołos“ „wita ten list arcypasterski z największym uznaniem“, a o pewnych jego ustęustępach wyraża się, że cechuje je duch i natchnienie patriarchy Hermogena i Awraaminuna Palicyna, działaczy wielkoruskich z czasów Samozwańców, ktorzy to działacze nawoływali Ruś moskiewską do walki z polskimi oddziałami, przybyłymi do Moskwy z Maryną Mniszchówną, żoną pierwszego Samozwańca Dymitra.

Charakterystycznym jest także, że „Ruski Gołos“ nazywa Kościół Gr. Katolicki Cerkwią Prawosławną, zjednoczoną z Rzymem, co pozostaje widocznie w ścisłym związku z określeniem prawosławnych w orędziu bispuków słowami „bracia niezjednoczeni“ i z używanym w Cerkwi unickiej terminem „prawosławni“.

Czy niniejszy zwrot w stosunkach rusko-ukraińskich na odcinku kościelnym jest poważnej natury, czy to tylko przypadkowy zbieg okoliczności, powstały na gruncie uroczystości wspólnego jubileuszu, który jednakowo uroczyście obchodzą wszyscy Rusini — pokaże przyszłość.

W każdym wypadku, zdarzenie to i ewentualne jego konsekwencje zasługują na baczną uwagę w pełni świadomości, i mogłyby one doprowadzić do zupełnej zmiany układu sił na odcinku Cerkwi gr. kat. i prawosławnej. Zdaniem naszej redakcji w sprawach listu pasterskiego i jego interpretacji przez Rusinów wypowiedzieć się winny nasze sfery katolickie.

Zew do jedności. We wstępnym artykule, z powyższym nagłówkiem „Russkij Gołos“ w Nr. 30 z dnia 14 u. m. ponownie omawia list pasterski unickich biskupów z powodu 950-lecia chrztu Rusi i dodaje od siebie:

„Niniejszy list pasterski jest pełen troski o dobro Kościoła Chrystusowego i narodu, jako też dążenia ku obronie ich przez połączenie zasad prawosławia: miłości i pokory w Chrystusie z nakazami wierności i jedności Kościoła. To zaś stanowi drogę właściwą do indywidualizacji Kościoła unickiego i do wywalczenia dla niego właściwej mu roli w świecie chrześcijańskim.

Aby zrozumieć te usiłowania, należy zważyć następujące okoliczności:

Rzymski katolicyzm przeżywa ciężki kryzys na Zachodzie — w Niemczech, Włoszech i Hiszpanii. W Polsce zaś agresywna polityka rzymskich biskupów wobec Cerkwi prawosławnej zadała mu może nawet jeszcze okrutniejszy cios. Polityka owa nie tylko uderza bezlitośnie w samą ideę zjednoczenia Kościołów, lecz nawet niszczy u podstaw moralny autorytet rzymskiego katolicyzmu w oczach myślącego społeczeństwa katolickiego, boć ono też widzi, że prawosławna Cerkiew — choć bezbronna — dźwiga cały ciężar walki o chrześcijaństwo na Wschodzie Europy.

Równocześnie rzymski katolicyzm, ustępując na Zachodzie, chce się odegrać na Wschodzie i na rachunek

Cerkwi unickiej, o czym świadczą fakty: lekceważący stosunek rzymskich biskupów do spraw tej Cerkwi na wschodnich kresach Polski, niedopuszczenie do słowa biskupa— reprezentanta gr. katolickiej Cerkwi na ostatnim Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie i oddanie b. unickich świątyń na kresach Rzeczypospolitej rzym. kat. biskupom.

W takich warunkach unickiej Cerkwi pozostaje tylko iść własną drogą broniąc — z jednej strony — zasady jedności Kościoła Chrystusowego, a z drugiej strony zbliżając się do Cerkwi prawosławnej, aby tym sposobem odeprzeć nacisk wojujących rzymskich biskupów, którzy. godzą i w prawosławie, i w unię".

Zwracając uwagę na tę drugę notatkę rosyjskiego „Russkiego Hołosu" unikamy polemiki, która kompetencyjnie do nas nie należy. Tylko dla wykazania gołosłowności insynuacyj prawosławnego redaktora „Russkiego Hołosu" zauważamy, że ks. metr. Szyptycki swego czasu lojalnie uznał, iż nie może korzystać z przedwojennego bezprawia carskiej Rosji i nie zgłasza pretensyj do polskich kościołów pounickich.

Walne zgromadzenie Rewiz. Związku Ruskich Kooperatyw. We Lwowie odbył się zjazd delegatów kooperatyw-członków R. Z R. K. Przybyło 49 delegatów i ponad 50 członków Rad Nadzorczych, a także przedstawiciele innych ruskich stowarzyszeń.

Obrady zagaił prezes Rady Nadzorczej R. Z. R. K. red. Cebryński. Zgromadzenie uczciło powstaniem z miejsc pamięć ruskich kooperatorów, którzy padli ofiarą ukraińskiego terroru.

Referaty o działalności wygłosili dyrektorowie RZRK pp. Hanasiewicz i Pleszkiewicz.

Według sprawozdania, ilość kooperatyw ruskich zwiększyła się w r. 1937 o 6 proc. w porównaniu z 1936 r. RZRK. na 305 kooperatyw, które posiadają 31.216 członków. Obrót handlowy zwiększył się o 35 proc., a wkłady o 1 proc., osiągając kwotę 1,541.507 zł. W 1937 r. pozwo-

lono zarejestrować 27 nowych kooperatyw, tj. trzy razy więcej, niż w r. 1936. W pierwszym kwartale 1938 r. zarejestrowano jeszcze 22 kooperatywy. Sprzedaż na kredyt zmniejszyła się o 3,8 proc. i na dzień 31 grudnia 1936 r. oblicza się kwotą 250.079 zł. Suma składek członkowskich zwiększyła się o 19,7 proc. i osiągnęła kwotę 46.874 zł. Kooperatywy wykazały nadwyżkę w bilansie w kwocie 99.841 zł. Zorganizowano 2 kursy spółdzielców, które wypuściły 37 absolwentów. R. Z. R. K. dokonał 232 rewizji i ponad 20 rewizji w czytelniach Tow. im. Kaczkowskiego. Związek zatrudnia 14 pracowników, którym płaci rocznie 26.245 zł przy ogólnym budżecie 56.337 zł.

Zebranie udzieliło absolutorium władzom R. Z. R. K. i uchwaliło budżet w kwocie 70.338.28. zł.

Prezesem Rady Nadzorczej wybrano znowu p. Michała Cebryńskiego, a w skład jej weszli na miejsce dwóch członków, którzy ustąpili, włościanin Iwan Myśkow z Rzepniowa i Wł. Grzegorz Tkaczuk z Krzywego.

W Tow. im. M. Kaczkowskiego. W szeregu czytelni kult.-oświatowego Tow. im. Kaczkowskiego odbyły się doroczne walne zgromadzenia członków. Ostatnio w następujących miejscowościach: Ziebółki, pow. żółkiewskiego, Ratocyna i Czarnorzeki na Łemkowszczyźnie i Kowstarowcach pow. sanockiego.

Wydawca: Księgarnia Wydawnicza „Nurt“ we Lwowie, pl. Bernardyński 17, tel. 228-42. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kaprocki, Lwów, ul. Zadwórzańska 12.

Z Drukarni Ziemi Czerwieńskiej, Lwów, tel. 111-09